

Ho, ho, ho

to, co tak trudno wyrazić słowami...

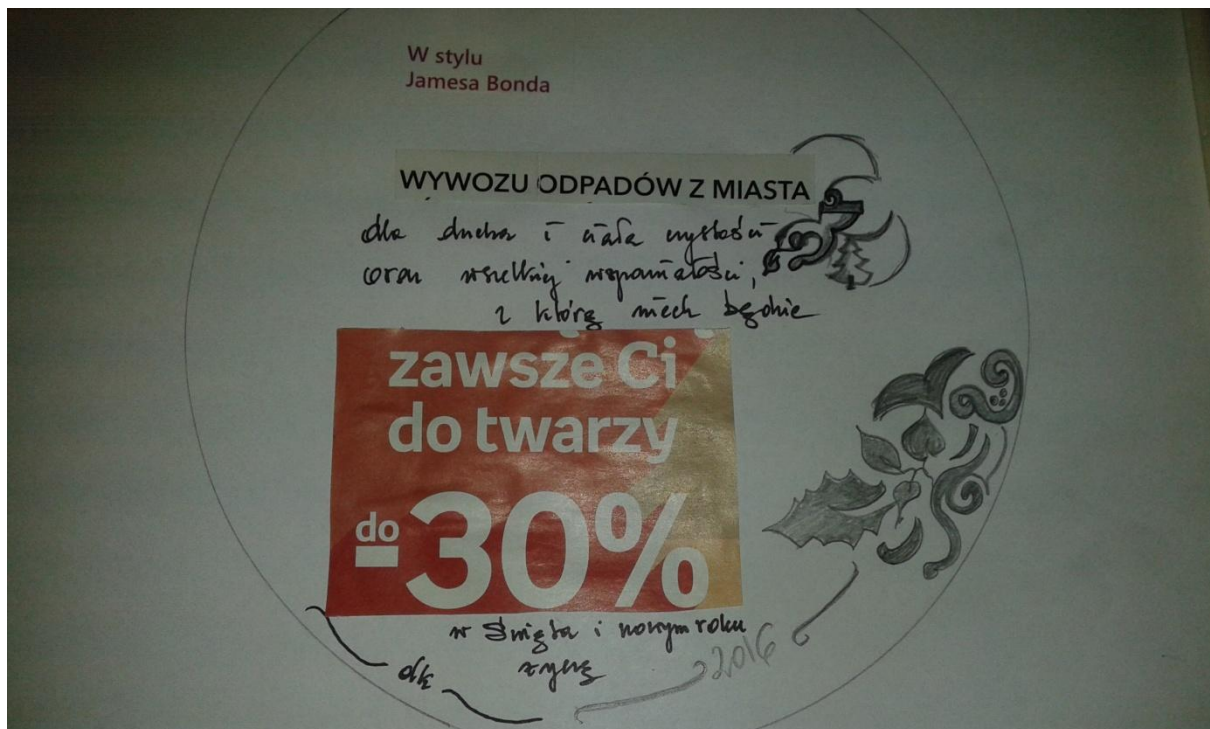
Pamiętam taką (może nawet przedświąteczną) reklamę zabawki: pluszowy piesek robi różne sztuczki. Niecałe trzydzieści sekund słodkości i przytulności. A tu nagle... piesek daje głos. Nie to, że całkiem niespodziewanie – bo przecież tego po piesku można się spodziewać, że zaszczeka, prawda? Tyle że pluszak wyraził się słowami, a konkretnie: zaszczekał literami. Zaszczekał nieortograficznie. Na szczęście psia mowa została szybko skorygowana, więc problemu nie było.

A cała wina onomatopei – wyrazów dźwiękonaśladowczych i problemogennych. Po pierwsze: jak zwerbalizować odgłosy, które są bardziej z krainy dźwięku niż leksyki? Po drugie: jaki nadać tym dźwiękom formę graficzną? **Rzecz w okresie zimowo-świątecznym – istotna.** Proszę, zwróćcie tylko uwagę, jak dużo mamy naśladownictwa dźwiękowego: **Hu, hu, ha** ... nasza zima zła. A Święty Mikołaj ze swoim: **ho, ho, ho** (lub z angielska: ho!, ho!, ho!, a może: hou, hou)? Ach, i pieski pieskami. A kotki? Kotki też nie są w najlepszej sytuacji, bo ich „**miau, miau**” zawiera **jakże rzadki w języku polskim dyftong** (pojedynczą samogłoskę, o zmiennym przebiegu artykulacji, czyli graficznie dwuznak)! Do grona dołączają: koniki, świnki itd. O reniferach i karpach nie wspomnę, bo one to już w ogóle nie wiadomo „jak robią”.

Na szczęście w Wigilię zwierzęta przemówią ludzkim głosem, więc przynajmniej tego jednego dnia będzie spokój. Dogadamy się. Zwyczajnie. Po ludzku. I z pewnością po polsku 😊 Bo każdy użytkownik języka, z któregokolwiek kraju, ma takie wyobrażenie – że zwierzęta jeśli mówią, to właśnie w jego języku.

I taka zabawna ortografia ta – **ha, ha, ha** (lub: cha, cha, cha – czego nie zalecam, bo może się mylić z cha-cha, czyli: cza-cza)*.

Życzenia. Oprócz zawodowych – czyli doskonałych, skutecznych, nośnych reklam; osobiste – żeby nas na wszystko, co w tych reklamach, było stać (jeśli tylko zapagniemy) i żeby to sprawiało nam radość. Do tego dołączam (oparty na pomysle Wisławy Szymborskiej, lecz własnomysłnie i własnoręcznie opracowany) życzeniowy kolaż językowy:



Życzę również doskonałej sylwestrowej zabawy – także w Zakopanem z TVP.

Wasza

dk

Ps

Dziękuję wszystkim czytelnikom iSJ, cudownemu zespołowi Biura Reklamy TVP, na którego wsparcie, pierwsze recenzje (nie zawsze cukrowe) i słowa zachęty zawsze mogę liczyć. Dziękuję tym, którzy mnie inspirują.

Do zobaczenia wkrótce. A już na początku nowego roku – proszę pamiętać – odbędzie się plebiscyt na hasło reklamowe.

DO SIEGO ROKU

* Gdybym cokolwiek mogła ułatwić w tym gąszczu achów, ochów i ahachów (to od „aha” ☺), to tak: śmiejmy się przez samo [h] – ha, ha; hi, hi (choć chichot ☺), he, he – zawsze z przecinkiem, moda na pisownię łączną (hehehe) przyszła z angielskiego i nietrudno zgadnąć dlaczego;

podziwiamy, wdychamy przez [ch]: och, ach, ech.

Resztę sprawdzajmy w słowniku ☺